

Socjologiczne prawo retrospekcji

Prawo retrospekcji rewolucyjnej jako wynik materializmu ekonomicznego¹

W roku 1888 wyszła w Lipsku praca młodego badacza rumuńskiego, Pawła Weisengrüna, pod tytułem *Prawa rozwoju ludzkości*. Jest to praca dość niesystematyczna, w wielu miejscach niejasna, gdzieś tam zawierająca uogólnienia zbyt szybkie i zbyt ryzykowne. Pomimo to dziwić się należy, że poza kołami specjalistów, i to tylko specjalistów niemieckich, jest ona tak mało znana, gdyż może jedyna to próba wykładu materializmu ekonomicznego Marksa, Engelsa i Morgana w formie rozwiniętego systemu². W wykładzie tym autor dążąc do zbudowania całości wiele luk wypełnił własnymi pomysłami, których po większej części bez dyskusji przyjąć nie można. Nie chcąc się w nią wdawać tym razem, przytoczę tylko kilka sformułowanych przez niego praw, które najmniej odbiegają od myśli pierwszych twórców omawianego systemu i dokładnie je streszczają.

¹ Praca niniejsza składa się z dwóch odczytów, które miałem w dn. 4 X 1894 i 2 X 1895 [podane daty są błędne: były to 4 XI 1894 i 2 XI 1895; przyp. red.] na posiedzeniach I i II zjazdu Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego; stanowią one logiczną całość. Drugi podaję tu polskiemu czytelnikowi prawie bez zmian; pierwszy uległ znacznym przeróbkom. Odczyt nosił tytuł: *Psychiatria i nauka o ideach* [opublikowany w niniejszym tomie, przyp. red.], i był przede wszystkim krytyką *Zwyrodnienia* Maksa Nordaua drukowaną w swej pierwotnej formie w „Głosie” (1894, nr 14 i 15). Zwalczając nadużycie psychiatrycznych określeń w stosunku do tak częstych u poetów i artystów wspomnień z dalekiej, wyidealizowanej przeszłości, przeciwstawiłem im prawo retrospekcji. Obecnie rozwinąłem je szerzej i bardziej szczegółowo; natomiast usunąłem zupełnie części, które nie odnosiły się bezpośrednio do tego prawa, lecz były specjalnie skierowane przeciw lombrozizmowi [od Cesare Lombroso (1835–1909), włoskiego psychiatry, zwolennika darwinizmu społecznego; przyp. red.] w krytyce artystycznej.

² Gdy słowa te pisano, nie ukazała się jeszcze wyborna książka rosyjskiego socjologa N. Beltowa, *O rozwoju monistycznego poglądu na dzieje*, Petersburg 1895 [wyd. pol. G.V. Plechanov, *Przyczynki do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów*, przeł. R. Granas, Warszawa 1949, Książka i Wiedza].

Prawa te są następujące:

1 i 2: Według właściwych im czynników, określających cały rozwój społeczny, można odróżnić trzy okresy w historii ludzkości. W pierwszym okresie czynnikiem takim są popędy rozrodcze, formy reprodukcji; obejmuje on pierwotny komunizm³. Z jego rozkładem wysuwa się na pierwszy plan czynnik wytwarzania bogactw, czynnik ekonomiczny, który panuje nad właściwą historią aż do naszych dni, nad całą epoką indywidualnego wytwarzania; co do wpływu popędów rozrodczych, to ma on miejsce w tej epoce już tylko poprzez formy ekonomiczne. My nareszcie żyjemy w przededniu trzeciego okresu, który zapanuje, gdy produkcją będzie kierować wola społeczna; czynności rodzinne i ekonomiczne zależą będą od form świadomości, przełamywać się będą niejako przed swym wykonaniem w tych formach, które uniezależniwszy się zostaną czynnikiem określającym rozwój i dawać będą człowiekowi największą dawkę poczucia wolnej woli. Mamy tu właściwie dwa prawa, które nazwać można prawami czynników określających, oraz następstwa tych czynników.

3: W okresie tedy właściwej historii decydujące są sposoby wytwarzania bogactw; stanowią one podstawę nadbudowy form etycznych, prawnych, politycznych, filozoficznych, religijnych i naukowych, literackich i estetycznych; warunki ekonomiczne, warunki wytwarzania stanowią treść, czyli zawartość społeczną, do której zastosowana jest cała ta forma społeczna. Jest to zasadnicze prawo materializmu ekonomicznego: prawo ekonomicznej podstawy.

Wreszcie, 4: Forma społeczna przeżywa treść społeczną.

Trzecie prawo można inaczej jeszcze sformułować. Każdemu mianowicie ze sposobów produkcji, które następowały po sobie aż do naszych czasów, odpowiada właściwe ukształtowanie klas społecznych wraz z przewagą jednej z nich. Gdy zmiana, zaszła w sposobie produkcji, przenosi władzę polityczną z rąk jednej klasy do drugiej, nowa władczyni dąży oczywiście do utrwalenia, powiedzmy nawet: do uwiecznienia swej władzy. Konieczne jest w tym celu doprowadzenie istniejących w społeczeństwie potrzeb do równowagi, zarówno wzajemnej, jak też z takimi sposobami i środkami ich zaspokajania, które odpowiadają danej formie produkcji, układowi klas i potrzebom klasy panującej. Wynikające stąd stosunki między wszelkimi stronami psychiki z jednej, a odnośnym gruntem klasowym z drugiej strony stanowią przedmiot osobnej części socjologii – części znajdującej się w okresie powstawania – mianowicie psychologii klasowej, którą można by również nazwać socjologią historyczną, ponieważ zaczyna się ona dopiero tam, gdzie się kończy bezklasowa epoka przedhistoryczna. Po tym, cośmy powiedzieli, możemy sformułować następującą podstawową prawdę psychologii klasowej: gdzie tylko wchodzi jako czynnik pogląd na zadania i obowiązki człowieka, tam zawsze, kopiąc głębiej, odnajduje się taki lub inny podkład klasowy.

³ To uniezależnianie czynnika rodowego, określającego kiedykolwiek bądź sprawy ekonomiczne, jest zresztą rzeczą wielce sporną.

Ta zależność systemów i nakazów moralnych od gruntu klasowego jest prawie oczywista dla bezstronnego i trzeźwego umysłu; trudniej spostrzec ją i wykazać względem zjawisk bardziej oddalonych od podstawy ekonomicznej, względem wyższych pięt budowy społecznej, jakimi są teorie naukowe i estetyczne. Należy tutaj pamiętać, że jedynym sposobem oddziaływania podstawy ekonomicznej na formę społeczną nie jest bezpośredni, że się tak wyrażę, odlew (*moulage*). To wprawdzie, co rozumiem przez nazwę odlewu, mianowicie bezpośrednia reakcja psychiczna na każdy fakt zaspokojenia potrzeby, stanowi proces zasadniczy: przedłużając się, pewien sposób zaspokajania potrzeb wyraża przyzwyczajenie, którego wyrazem staje się pewien etyczny lub prawny nakaz, pewna instytucja polityczna. Ten zasadniczy proces odbywa się bez przerwy; tworzy on całokształty społeczne, to znów je rozkłada, aby z poodrywanych atomów ulepić nowe całości. Nadchodzi jednak czas, gdy społeczeństwo zaczyna prowadzić za sobą tradycyjny bagaż najrozmaitszych systemów, które wpływają na tworzenie się nowych; wówczas mamy do czynienia z drugim sposobem oddziaływania warunków klasowych. Sposób to, choć bardziej powierzchowny, niemniej jednak potężny; nazwalibyśmy go przesiewem (*triage*). Polega on na tym, że każda klasa dostaje pewnej właściwej sobie ślepoty, która zasłania przed jej duchowym wzrokiem wszystkie składniki tradycji, bezwarunkowo niezdolne do wejścia w harmonię i równowagę z jej ekonomiczną podstawą. Reszta – ulega przemianom *ad usum Delphini*; i za szkielek do właściwego odlewu form społecznych nie służy już *tabula rasa* przedspołecznego ludzkiego zwierzęcia, lecz wytworzony w ten sposób rodzaj apercpcji społecznej.

Zwycięska klasa kształtuje całe społeczeństwo na swoją modłę i zaprowadza we wszystkich dziedzinach pewną ogólnie obowiązującą normę, której przestąpienie uważane jest za występki, gdyż zagraża istnieniu społeczeństwa w danej formie, utożsamianemu z bytem społeczeństwa jako takiego. Normę tę kodyfikuje prawo i opinia publiczna, pospiesza z sankcją dla niej religia i filozofia; idealizacja jej wypełnia sztukę; dla tych zaś czynności umysłu ludzkiego cały zastęp nauk specjalnych gromadzi materiały. Filozofia powstaje ze wszystkich nauk, od astronomii aż do psychologii; przez nią też są one wszystkie połączone bardziej lub mniej ścisłymi węzłami ze społecznym bytem ludzi. Uwieńczeniem każdej filozofii jest etyka; od etyki zaraża się ona ślepotą, czy też daltonizmem klasowym, i zaraża nimi z kolei wszystkie nauki, które się na nią składają. Etyka bowiem jest najpierwszą potrzebą każdej formy społecznej; ustala się ona praktycznie, zanim zostanie ujęta w teorię. Proces odlewu przy powstawaniu moralności praktycznej przeważa nad procesem przesiewu. Gdy później, drogą religijną czy filozoficzną, etyka zostaje powiązana z ogólnym pojmowaniem świata, którego wydaje się ona jedynie wynikiem, przesiew odgrywać zaczyna swą rolę: odpowiednio skierowany umysł dostrzega ze stosunków kosmicznych czy dziejowych te tylko, które za przesłanki do etycznych wyników służyć mogą. Obiektywnie – wniosek określa przesłanki; zwierciadło subiektywnie przedstawia nam ten stosunek odwrotnie. Postulaty filozofii oddziałują z kolei w ten sam

sposób na przesłanki, które w naukach poszczególnych powstać mają. Im nauka bardziej jest oddalona w tym szeregu od etyki, tym mniej ulega procesowi odlewu i tym słabszy jest nawet odbywający się w jej łonie przesiew.

Ustęp ten wymagałby poparcia licznymi przykładami. Sądzę, że dla zachwiania oporu czytelnika, przyzwyczajonego do wiary w olimpijską niezależność wiedzy, i dla wyjaśnienia mej myśli będzie może wystarczający ważny wypadek z niedawnych dziejów wiedzy, dość ściśle powiązanej z filozofią, lecz na pozór niemającej żadnego związku z etyką; mówię tu o powstaniu teorii panspermii w mikrobiologii i o jej walce z teorią samoródtwa. Wiadomo, że Pasteur przedsięwziął szereg doświadczeń, które go doprowadziły do panspermizmu, w celu obalenia hipotezy samoródtwa, obrażającej jego wierzenia religijne, wierzenia chrześcijańskie, tak ściśle związane z etyką kar i nagród. Samoródtwo zaś było naturalnym wynikiem wielkiego materialistycznego ruchu w filozofii niosącego z sobą etykę determinizmu i nieodpowiedzialności. Materializm zaś i idealizm, determinizm i nieprzyczynowość woli – to stale powracający w historii oręż walki klasy zachodzącej z wschodzącą. W osobie Pasteura wystąpił tu, jak się okazuje w ostatecznym uogólnieniu, feudalizm przeciw mieszczaństwu. A przedstawiciel rewolucyjnego mieszczaństwa Pouchet*, tworząc hipotezę samoródtwa, tak był wpatrzony w całokształt materializmu i determinizmu, któremu miała ona być nową przesłanką, że na sicie ideowego przesiewu zostały mu niedopatrzone mikroskopijne proszki wnoszące z sobą do retort zarodki mikroorganizmów⁴.

Cały ten proces kształtowania społeczeństwa na modłę klasy panującej odbywa się na gruncie umysłów ludzkich, które posiadają niejednakową szybkość przystosowania. W miarę posuwania się procesu odróżnić się dają trzy wyraźne kategorie. Umysły obdarzone najmniejszą szybkością przystosowania długo nie są w stanie rozstać się z formą wypartej treści społecznej, z poglądami i uczuciami przekazanymi przez przeszłość, pragną wskrzeszenia przeszłości, uparcie bronią instytucji prawnych, których nowy duch nie zdążył wykorzenić, jednym słowem, stanowią obóz wsteczny. Druga kategoria – o średniej szybkości przystosowania, może być nazwana oportunistyczną, bo z łatwością przystosowuje się do wszelkich warunków i nie posiadając ani dalekich wspomnień, ani dalekich nadziei, żyje terażniejszością. Wreszcie trzecia kategoria – umysłów najruchliwszych, najbardziej żądnych nowości, przebiega przez formy społeczne, jak pociąg przez stacje, ledwie się na nich zatrzymując. Ledwo w nich powstaną

* Félix-Archimède Pouchet (1800–1872), francuski naturalista, zwolennik teorii samoródtwa.

⁴ Nie zapomnijmy też, że to paryska Akademia Nauk Ścisłych, przenikniona, jak wszystkie akademie, taką dozą konserwatyzmu, jaka tylko da się pogodzić z niezaprzeczalnymi w każdej chwili zdobyczami wiedzy, ogłosiła pierwsza krucjatę przeciw teoriom Poucheta i w r. 1866 obiecała 2000 fr. nagrody temu, kto je niezbitnie obali. Nagrodę tę otrzymał L. Pasteur, któremu Akademia ułatwiła wszelkie doświadczenia. Pouchet i Joly zaczęli też czynić doświadczenia przed Akademią, lecz usunęli się protestując przeciw stawianym trudnościom.

jakieś sądy i złożą się na systemy zapatrywań, już nawałnica innych obrazów rozkłada je i daje miejsce nowym; ledwo odniesione wrażenia i uformowane pojęcia zdążają je nasycić, już łakną znowu. I ta trzecia kategoria nie jest jeszcze jednolita. Jeden jej poddział, głębiej przejąwszy się panującym systemem – a to często dzięki czysto zewnętrznym warunkom – nie może wyjść poza swoje ramy i zaspokaja swój głód myśli i wrażeń wyprowadzeniem jak najdalszych konsekwencji z zasad tego systemu. Konsekwencje te naruszają równowagę systemu, podkopują istniejącą normę, doprowadzając ją logicznie do nienormalnego absurdu. Umysły tego poddziału, do którego zaliczają się wszyscy twórcy paradoksów, wszyscy Proudhonowie i Drumontowie*, są to niejako *enfants terribles* istniejącej formy. Toteż nie jest bynajmniej dziwne oburzenie współczesnego mieszczanina oportunisty, w rodzaju choćby Nordaua, na pomysł mechanicznej kobiety („przyszłej Ewy” Villiers de L’Isle-Adama**), lub nadczłowieka Nietzschego – choć są to tylko krańcowe wzmocnienia mieszczańskich zasad: sztuczności życia i nierówności klasowej. Obok tych nieświadomych burzycieli istniejącej formy mamy w drugim poddziale trzeciej kategorii umysły przełamujące granice współczesności: przeczuwają one przyszłość i żyją marzycielskimi obrazami nadchodzącej formy społecznej. Stosownie do siły woli i warunków otoczenia – wszystkie te nastroje objawiają się w czynach lub zostają w dziedzinie kontemplacji.

Ta doświadczalna klasyfikacja umysłów posiada oczywiście jakąś głębszą podstawę spoczywającą w samej ich naturze. Szybkość przystosowania, właściwa pewnemu umysłowi, musi zależeć od jego cech psychofizjologicznych, jak szybkość i jasność percepcji, zdrowa wola, stopień natężenia uwagi, siła wzruszeń etc. Psychofizjologom pozostawiamy bliższe zbadanie tych warunków, tak aby je socjologia mogła należycie spożytkować. Nordau na przykład zrobił znaczny krok na tej drodze w swych dwóch wstępnych rozdziałach do każdego z dwóch tomów *Zwyrodnienia*, w których bada psychofizjologiczne przyczyny mistycyzmu i egotyzmu; tylko że Nordau, wkraczając w dziedzinę socjologicznej nauki o ideach, zrobił zły użytek ze swych badań psychologicznych, gdyż oparł na zupełnie dowolnej podstawie odgraniczenie zdrowia moralnego od choroby i zamiast klasyfikacji zbudował stroniczą hierarchię umysłów. Rasa antropologiczna musi też wywierać wpływ na szybkość przystosowania umysłów; a czynnik ten, przejawiając się masowo, wyradza między kilkoma społeczeństwami przechodzącymi jednakowe okresy rozwoju różnice tempa rozwojowego. Takie właśnie znaczenie, nieprzeczące bynajmniej materializmowi ekonomicznemu, przypisuje w socjologii rasie Ludwik Krzywicki.

Widzieliśmy, że obydwie poddziały trzeciej kategorii psychofizjologicznej umysłów stanowią, każdy w sposób inny, ostrogę historyczną, *esprit mouvant* każ-

* Édouard Drumont (1844–1917), francuski pisarz i nacjonalista.

** Polskie wydanie: A. de Villiers de L’Isle-Adam, *Ewa przyszłości*, przeł. C. Kozłowski, Lwów 1922, „Lektor” Instytut Literacki.